

Kraków, 11 października 2019 r.

prof. dr hab. Zdzisław Noga  
Instytut Historii i Archiwistyki  
Uniwersytetu Pedagogicznego im KEN w Krakowie



Ocena

rozprawy doktorskiej Pani Magister **Eweliny Zych**, *Archiwum Krakowskiej Kapituły  
Katedralnej od XVI w. do 1879 r.*

Przedstawiona do oceny dysertacja, z którą zapoznałem się z wielkim zainteresowaniem i równie dużym pożytkiem dla siebie składa się ze Wstępu, sześciu rozdziałów podzielonych na mniejsze podrozdziały, Zakończenia, Bibliografii i obszernego Aneksu. Jest monograficznym studium historii jednego z najcenniejszych polskich archiwów, które jako jedyne samodzielne archiwum kapitulne funkcjonuje nieprzerwanie od średniowiecza po dziś dzień. Aż dziw bierze, że jego dzieje nie zostały dotąd opracowane w formie monografii. Pewnie jednym z powodów był ogrom materiału źródłowego i konieczność benedyktyńskich wręcz studiów niemal „na surowym korzeniu” w źródłach rękopiśmiennych przechowywanych przede wszystkim w tytułowym Archiwum. Już sam fakt podjęcia się tego zadania zasługuje na uznanie. Na jeszcze większe - efekty studiów Doktorantki.

Zakres chronologiczny rozprawy został przekonująco uzasadniony. Jej początkową datę wyznacza najstarszy zachowany inwentarz archiwum i biblioteki Kapituły, natomiast *terminus ad quem* stanowi początek pracy w archiwum ks. Ignacego Polkowskiego, pierwszego profesjonalnie przygotowanego archiwisty. Konstrukcja pracy jest prawidłowa i zgodna z przyjętymi praktykami w opracowaniach tego typu.

W rozdziale pierwszym, wprowadzającym Doktorantka uporała się z krytyczną oceną literatury przedmiotu, wykazując się jej dogłębną znajomością. Podjęła nadto kwestie terminologiczne, zbierając od różnych badaczy i obficie cytując ich rozumienie terminu „archiwum”. Moim zdaniem tak szeroki wywód, w rozległym kontekście porównawczym nie był niezbędny, gdyż narracja traci na wartkości i przejrzystości, a i o potknięcia nietrudno (Autorka przywołuje na s. 28 Andrzeja Tomczaka, nazywając go w tekście omyłkowo Tomkowiczem, ale w przypisie i na s. 33 już prawidłowo). Przy omawianiu genezy archiwum przy katedrach, co należy wiązać z pojawieniem się przy nich kapituł, odwołuje się do

zaczepniętego od Stanisława Zajączkowskiego (s. 28) przykładu Lwowa, niezbyt trafionego jeśli weźmiemy pod uwagę datę powstania kapituły łacińskiej lwowskiej, tzn. czas zupełnie innej funkcji dokumentu pisanego, niż w początkach kształtowania się struktur diecezjalnych w Polsce i powstania najstarszych kapituł, w tym krakowskiej. Natomiast uzasadnione i trafne są uwagi o wzajemnych relacjach Archiwum Kapituły i Archiwum konsystorskiego, które zamykają ten rozdział.

Kolejne rozdziały rozprawy zostały skonstruowane według klasycznego modelu przyjętego w opracowaniach monograficznych archiwów. Obszerny rozdział drugi został poświęcony personelowi Archiwum. Na szerokim tle rozwiązań stosowanych w innych biskupstwach Doktorantka charakteryzuje duchownych sprawujących nadzór nad Archiwum Kapitulnym w Krakowie. Omówiono tu szczegółowo obowiązki pisarza kapitulnego, który wykonywał również zadania archiwariusza, a także zabiegi o utworzenie prałatury kanclerza od drugiej połowy XVI w. aż do jej skutecznego w 1721 r., tudzież powołanie urzędu archiwariusza. Niektóre partie tego rozdziału stwarzają wrażenie niedopracowanych. Autorka umieściła tu np. najpierw zestawienie kanclerzy od utworzenia nowej prałatury zatwierdzonej przez papieża Benedykta XIII w 1725 r., opublikowaną przez ks. Bolesława Kumora (s. 51), a następne zestawienie tychże przez ks. Bolesława Przybyszewskiego. Te wykazy różnią się nieco, ale Doktorantka już tego nie komentuje. A przecież powinna krytycznie potraktować oba zestawienia i przedstawić jedno własne. Udało się natomiast Autorce samodzielnie ustalić nazwiska kilkudziesięciu archiwariuszy, wywodzących się zwykle z niższego kleru katedralnego i lata ich funkcjonowania. Rozwijając ten wątek, mogła podjąć próbę stworzenia pełniejszego ich portretu zbiorowego przy pomocy metody prozopograficznej, tym bardziej, że niektóre elementy takiego portretu (np. wykształcenie, drogi kariery) zostały już przez nią rozpoznane. Nadto w tym rozdziale znalazło się dokładne omówienie obowiązków notariuszy i praktyki przekazywania urzędu następcy. Nie jestem jednak przekonany, że informacje o kwerendach prowadzonych przez notariuszy w XIX wieku powinny się znaleźć właśnie w tym rozdziale, a nie w rozdziale szóstym, gdzie są przecież podrozdziały „Kwerendy w okresie staropolskim” i „Kwerendy w XIX wieku”. Nie wydają się również precyzyjne rozważania Autorki (s. 43, przypis 229) o różnicach pomiędzy terminami *pisarz* i *notariusz*, gdyż użycie jednego lub drugiego określenia bardziej zależało od języka. Dlatego też fragment: „Zazwyczaj w przekazach źródłowych spisanych w języku polskim stosowano termin „pisarz”, rzadziej „notariusz”. Natomiast w źródłach spisanych po łacinie konsekwentnie używano łacińskiego *notarius*” jest zbędny, skoro w języku łacińskim nie ma przecież słowa „pisarz”.

Rozdział trzeci zawiera charakterystykę pomieszczeń Archiwum. Autorka wydożyła ze źródeł detaliczne wzmianki o miejscach przechowywania dokumentów i aktów, o zabezpieczeniu tych pomieszczeń, a także o wydawanych przez Kapitułę rozporządzeniach dotyczących zasad przechowywania. Odrębnie potraktowała pomieszczenia, w których trzymano dokumenty powierzone prokuratorii kapitulnej i dom notariuszy kapitulnych. Kompetentnie przedstawiła wyposażenie pomieszczeń w szafy i skrzynie oraz sposoby przechowywania akt.

Rozdział czwarty nosi tytuł „Zasób Archiwum Kapitulnego na Wawelu” i składa się z części wstępnej, podrozdziału „Zasób w świetle inwentarzy” (ok. 20 ss.), następnie obszernego (30 ss.) podrozdziału „Gromadzenie”, który w moim przekonaniu mógłby stanowić odrębny rozdział, a także z kilku stron uwag o rzeczach i przedmiotach niearchiwalnych (pieniądze, pieczęcie, klucze). Na szczególną uwagę zasługują tu interesująco przedstawione sposoby sporządzania inwentarzy archiwalnych.

Rozdział piąty zatytułowany „Zabezpieczenie zbioru, opracowywanie i konserwacje” zawiera w tytule pewną nieścisłość. Chodzi przecież o zabezpieczenie zasobu. Można to potraktować jako niewielkie potknięcie, gdyż powtórzono to jeszcze tylko w tytule pierwszego podrozdziału, ale w treści rozdziału Autorka używa już właściwego terminu. W rozdziale tym Doktorantka zebrała pieczołowicie informacje o inwentaryzacjach zarządzanych przez biskupów krakowskich lub Kapitułę, o opracowywaniu i o pomocach archiwalnych. Z zebranych przez nią informacji wyłania się bogaty obraz Archiwum jako instytucji żywej, zmieniającej się, a prowadzone działania porządkujące pozostawiły trwałe po dziś dzień ślady w kształcie zasobu. Podziwiać należy Autorkę za wnikliwą analizę setek kopiarzy, spisów i instrukcji, za trafne ustalenia dotyczące tworzenia ksiąg, zachowanych form przekazu (brudnopisy, czystopisy) proveniencji i układu wewnętrznego poszczególnych tomów, rozpoznania systemu sygnatur i chronologii opraw wybranych tomów. Bardzo cenne są uwagi o podejmowanych próbach konserwacji dokumentów i aktów, tym bardziej, że tak ważne w dzisiejszych czasach kwestie nie cieszyły się w przeszłości właściwym zainteresowaniem, a stosunek do archiwaliów bywał różny, niekiedy nawet, z perspektywy dzisiejszych norm archiwalnych, karygodny. Znalazły się w tym rozdziale również informacje o zasadach udostępniania dokumentów dotyczących beneficjów (s. 217), które raczej powinny być umieszczone w rozdziale następnym (szóstym i ostatnim), który dotyczy właśnie udostępniania zasobu.

Wspomniany dopiero co rozdział szósty zawiera ogrom informacji, które dają wgląd nie tylko w codzienne funkcjonowanie Archiwum, ale wskazują na krąg „klientów” kapituły, na funkcjonowanie jej dóbr ziemskich, wreszcie na znaczenie ksiąg beneficjów i retaksacji z Długoszowym *Liber beneficiorum* na czele. Interesujące są także z okrucichów źródeł zebrane i detalicznie przedstawione zasady korzystania z zasobu przez instytucje państwowe i przez historyków od czasów Tadeusza Czackiego.

Zawarte w wymienionych rozdziałach wywody Doktorantki zostały wzbogacone szczegółowymi danymi umieszczonymi w detalicznie opracowanych 13 tabelach. Nadto w aneksie umieszczono wykaz notariuszy/pisarzy Kapituły, pieczołowicie zebrane informacje o ich wynagrodzeniu, szczegółowe zestawienie wypożyczeń, a przede wszystkim zestawienie *Libri Archivi* z dawnego inwentarza i ich sygnatur współczesnych.

W podsumowaniu należy podkreślić, że Doktorantka starannie przygotowała katalog pytań badawczych i strukturę poszczególnych rozdziałów, a także konsekwentnie ten plan zrealizowała. Szkoda tylko, że nie znalazło się w nim podsumowanie na końcu każdego z rozdziałów. Lakoniczne (w porównaniu do obszernych rozdziałów) jest także Zakończenie całej rozprawy.

Natomiast gdy idzie o zastosowane w rozprawie metody, Doktorantka deklaruje we Wstępie (s. 10) że „główną metodą badawczą stosowaną podczas przygotowywania pracy będzie analiza źródeł archiwalnych”. To nieco ogólna i enigmatyczna generalizacja, gdyż każda praca historyczna, jeśli ma spełniać, jak w wypadku rozprawy doktorskiej, warunek oryginalności, winna być przecież oparta na analizie źródeł do danego tematu. Nie wspomniała Doktorantka o metodach zastosowanych przy konstrukcji narracji. A przecież konsekwentnie stosuje metodę porównawczą, rozpoczynając każdy rozdział od obszernej (miejscami zbyt obszernej) charakterystyki poszczególnych zagadnień w archiwach innych kapituł w Polsce, a niekiedy i w Europie. Porównuje uposażenie notariuszy do uposażenia wikarych, a nawet (za ks. Janem Kracikiem) do dochodów robotników niewykwalifikowanych (s. 103). Nadto często poddaje analizie różne grupy ludzi, np. kanoników, kanclerzy, notariuszy, stosując najbardziej optymalną do tego metodę prozopograficzną służącą do konstrukcji portretu zbiorowego badanej grupy. Dodam od razu, że elementy tego portretu (wykształcenie, długość sprawowania urzędu, drogi kariery) w pracy się znalazły (np. s. 56-58 i in) i szkoda, że Doktorantka nie poszła tą drogą dalej, tak jak na to pozwalają informacje źródłowe. Autorka stosuje wreszcie metodę chronologiczną, czyli porządkuje narrację według kolejności zdarzeń.

W pracy zdarzają się nieliczne usterki. Na przykład Jan (*Sacranus*) z Oświęcimia został określony jako profesor teologii, a Jakub Arciszowski (częściej znany jako Arciszewski) tylko jako doktor prawa kanonicznego (s. 69). Tymczasem w 1509 r. był on nie tylko doktorem prawa kanonicznego, ale też profesorem *novorum iurium* w Uniwersytecie Krakowskim. Zamiast „dziesięcina manipularna” (s. 88) napisałbym „dziesięcina snopowa” (*manipularis*). Wieś Benzowa to Beszowa (s. 257). Pozostały w pracy nieliczne, niewyjaśnione drobiazgi (np. ks. Janowi *Galiginski?*, s. 229, przypis 700 s. 154). Doktorantka niekiedy cytuje źródła, wyręczając się w ten sposób tekstem łacińskim i pozostawiając jego wyjaśnienie czytelnikowi. Np. na s.101 pisze „pleban sączovien” nie wyjaśniając, że chodzi o wieś Sączów w księstwie siewierskim. Kilka linijek wyżej czytamy, że kapituła: „...przeznaczyła na ten cel 30 „aureorum ungaricalium”... „, a przecież wystarczyło napisać, że chodzi o złote węgierskie. Z systemem pieniężnym Doktorantka ma pewien kłopot. Odnoszę wrażenie, że w narracji Doktorantki złoty polski, zwany też florenem (równowartość 30 groszy) to różne jednostki obrachunkowe (s. 93). Bardzo rzadko zdarzają się Doktorantce powtórzenia, np. o tym że genezę archiwów wiąże się z powstaniem kapituł (s. 28, 103), a także w objaśnieniach terminów archiwum i skarbiec (s. 28, 103).

Narrację cechuje ładny, klarowny język, a usterki, może poza powtórzeniami tych samych orzeczeń w sąsiadujących zdaniach, są nieliczne. Ja bym np. nie napisał „obecność w Archiwum Kapitulnym archiwaliów...” (s. 189), gdyż to słowo dotyczy istot żywych (przytomnych), a nie przedmiotów. Nie nazwałbym też kapituły katedralnej organizacją, ale raczej korporacją, tak jak zresztą Autorka czyni kilka zdań dalej (s. 37) i w innych miejscach rozprawy. Widoczna jest staranność korektorska. Dość powiedzieć, że zauważyłem tylko jeden błąd literowy (na s. 48 zamiast: powierzyli: powietrzyli).

Przedstawione tu uwagi krytyczne dotyczą spraw drobnych, właściwie korektorskich, i nie mają większego wpływu na ogólną ocenę rozprawy. Doktorantka pracowniczo przygotowała oryginalną pracę, poświęconą nieopracowanej dotąd w sposób monograficzny tematyce. Wykazała się przy tym zaawansowaną wiedzą ogólną. Biegle porusza się w literaturze przedmiotu. Posiada umiejętności paleograficzne i filologiczne, niezbędne do pracy ze źródłami rękopiśmiennymi doby staropolskiej. W krytyce literatury i źródeł wykazuje przenikliwość i dojrzałość sądów. Udowodniła, że posiada właściwe kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej.

Na wymienionej dopiero co podstawie oceniam rozprawę doktorską Pani Magister Eweliny Zych bardzo wysoko i stwierdzam z pełnym przekonaniem, że spełnia ona z naddatkiem ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim, a określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 66, poz. 595, z późniejszymi zmianami). Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani Magister **Eweliny Zych** do dalszych etapów przewodu doktorskiego, natomiast rozprawę rekomenduję do wyróżnienia i do publikacji.



Prof. dr hab. Zdzisław Noga